

Pełne brzuchy

(26 niedziela zwykła, rok C, Łukasz 16, 19-31)



Gdy mówi się o osobach w potrzebie, o pozostawionych na rachunek społeczeństwa, kontrast jest uderzający między współczuciem i miłosierdziem jednych i egoizmem i arogancją innych. Przypowieść Jezusa opisuje scenę z Jego czasów, oczywiście, ale można stwierdzić, że nic się nie zmieniło. Biedni są często ignorowani przez rzekomych „bogaty” o pełnym brzuchu, tych Mistrzów, którzy gniotą karki maluczkich.

Zniewolenie jednych przez pieniądz czyni ich głuchych na biedę innych. Nie powinniśmy sobie przypomnieć słów Mateusza: „Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!”?

Tak, jest przepaść między tymi, którzy adorują pieniądz, powierzchowność i kochają wypełniać brzuch i tymi, którzy poszukują prawdziwych bogactw, substancji rzeczy i doceniają swą sprawiedliwą miarę, jaką posiadają, myśląc o podzieleniu się z tymi, którzy nie mają nic! Dwa światy zderzają się i od czasu do czasu następuje „big bang”: są niesnaski między członkami tej samej rodziny, bije się ze swym sąsiadem lub robi wojnę, co prowadzi do ruiny i destrukcji.

Jednym słowem, uważajcie! Gdy wasza drabina wartości składa się z czczenia tych, których bogactwo materialne plami świat i oczerniania tych, których nazywacie „biednymi”, a więc, jak ten „bogaty” człowiek, o którym mówi nam dziś Chrystus, pewnego dnia będziecie musieli zapłacić dużą cenę.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna Szubstarska